

Świdnicki Lipiec
1980-2005

Nr indeksu 359726
ISSN 1232-0536

- bez poręczycieli i zabezpieczeń
- bez wstępnych opłat
- dogodny okres spłaty -
nawet do 5 lat
- ubezpieczony od utraty pracy
- konsolidacyjny - łączenie kredytów
innych banków w jeden,
jedną niższą ratą zamiast wielu

tel. 751 37 13

A ceramic Easter egg with a rooster and two speckled eggs inside. The rooster is white with a red comb and wattle, and the eggs are white with brown speckles. The egg is decorated with a dark, swirling pattern.

*Niech nadzieja w nas nie gaśnie,
miłość wzrasta, a wiara się umacnia.
Wszystkim mieszkańcom Świdnika
radosnych
i rodzinnych Świąt Wielkanocnych
życza*

Andrzej Radek
Przewodniczący Rady Miasta



Henryk Gontarz ponad 20 lat pracował w wydziale Głównego Energetyka WSK-Świdnik. Od kilku lat jest na emeryturze. Na zdjęciu z historycznym magnetofonem. Kapral.

Pierwsze takty melodii z serialu o Michale Strogowie, carskim kurierze nie zapowiadały niczego specjalnego, lecz następujące po nich słowa zaparły dech w piersiach wielu ludziom:

„Solidarność Świdnik na antenie. Na falach eteru witamy i pozdrawiamy mieszkańców naszego miasta w pierwszej audycji wolnej radiostacji. Nie informujemy słuchaczy o dniach nadawania audycji, prosimy radioodbiorniki włączać codziennie na fali UKF, w paśmie 65,5 do 66 MHz

Prosimy o uwagę. Komunikat Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Świdnik.

Dokończenie na str. 3

Wybieramy „Świdniczanina Roku 2004”

Trwa nasz redakcyjny plebiscyt „Świdniczanin Roku 2004”. Plebiscyt, w którym czytelnicy wybierają osobę, która osiągnięciami w pracy czy działalności społecznej wyróżniła się w 2004 roku. Sylwetki kandydatów przedstawiliśmy w poprzednich numerach „Głosu Świdnika”. W dzisiejszej gazecie publikujemy ich zdjęcia i krótkie charakterystyki. Do redakcji przesyłajcie swą sylvajkę kupon konkursowy.

we. Wszystkich, którzy chcą oddać głos na swojego kandydata, informujemy, że kupony można przysyłać do redakcji (nasz adres: redakcja „Głos

Świdnika", al. Lotników Polskich 1, 21-040) lub przynieść do nas osobiście. Kupony przyjmowane będą jeszcze przez dwa tygodnie.



Nikodem Buchowiecki, wieloletni pracownik PZL, obecnie prezes Klubu Seniorów Lotnictwa otrzymał nominację za zaangażowanie w obchody jubileuszu miasta, za pracę w klubie skupiającym ludzi związanych z lotnictwem, którzy odegrali szczególną rolę w 50-letniej historii Świdnika.



Dorota Lorenc, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5, otrzymała nominację za upór i zaangażowanie przy organizacji w szkole klas integracyjnych. Po sześciu latach nauki, w ubiegłym roku szkołę opuścili pierwsi absolwenci, obecnie uczniowie gimnazjum.



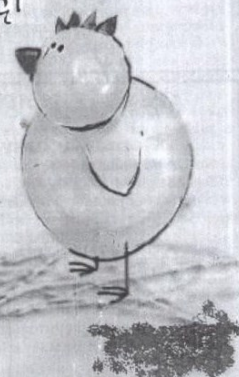
Władysław Starobrat, radny Rady Miejskiej w Świdniku, wieloletni pracownik PZL - Świdnik, instruktor modelarstwa lotniczego klasy S w Spółdzielczym Domu Kultury, ubiegłoroczny rekordzista świata w kategorii modeli kosmicznych.

Wesołych Świąt

Ciepłych i Wesołych Świąt
Wielkanocnych
oraz wszelkiej pomyślności
w życiu zawodowym i prywatnym
życzy

**Spółdzielczy Bank Powiatowy
w Piaskach**
Serdecznie zapraszamy do naszej
placówki

Świdnik, ul. Kosynierów 12



Głosuje na kandydata:

**Imię, nazwisko
i dokładny adres
osoby głosującej:**



Salon Idea
ul. 3 Maja 3
21-040 Świdnik
tel: (081) 75 12345
fax: (081) 75 12345
tel. kom: 504 064 777
e-mail: jtk.swidnik@tell.pl
godziny otwarcia:
pn-pt : 10.00 - 18.00
sob: 10.00 - 14.00

Zawsze jedna cena! I kropka.

W nowej ofercie Jedna Idea jest zawsze jedna cena za minutę, SMS-a i MMS-a. Niezależnie od tego do kogo i o jakiej porze dzwonisz, SMS-ujesz, MMS-ujesz, zawsze płacisz tyle samo. Taka jest nowa Jedna Idea.

Jedna idea, a tyle możliwości. I kropka.



cena bruta
75g
minuta

cena bruta
40gr
m.m.s.



Łączy Cię z ludźmi

**Radosnych Świąt Wielkanocnych
w rodzinnej atmosferze życzy
wszystkim
mieszkańcom Świdnika
Zarząd Powiatowy
Platformy Obywatelskiej**

**Z okazji Świąt Wielkiej Nocy
wszystkim mieszkańcom Świdnika
i Powiatu Świdnickiego wielu radości,
oraz obfitych łask
Zmartwychwstałego Zbawiciela,
by ten czas upłynął w atmosferze
odrodzenia duchowego i wzajemnej życzliwości
życzy
w imieniu Zarządu Powiatu Świdnickiego
Starosta Mirosław Król
oraz Przewodniczący Rady Powiatu
Ryszard Borowiec**

Alleluja Chrystus Zmartwychwstał
Dużo Błogosławieństwa Bożego,
Wielu Łask, Nadziei i Pogody Ducha
oraz Wszystkiego Najlepszego
z okazji Świąt Wielkiej Nocy
życzy
Związek Zawodowy Inżynierów i Techników
PZL-Świdnik S.A.

**Zdrowych i wesółych
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
wszelkiej pomyślności Członkom
Związku, całej Załodze PZL Świdnik,
wydzielonych Spółek, mieszkańcom Świdnika
i powiatu świdnickiego życzy
Komisja Międzyzakładowa
Wolnego Związku Zawodowego
„Sierpień’80” PZL Świdnik S.A.**

**Zdrowych, pogodnych
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
wszelkiej nadziei, spokoju, miłości
oraz rodzinnej atmosfery mieszkańcom miasta i
powiatu oraz wszystkim pracownikom WSK PZL
Świdnik i spółek zależnych
życzy
Sekretarz Rady Nadzorczej
WSK-PZL Świdnik S.A.
Andrzej Słotwiński**

**Podziękowanie
Wszystkim policjantom z Komendy Powiatowej w Świdniku
a w szczególności Panu Zenonowi Andzelowi
za pomoc, cierpliwość, zrozumienie i życzliwość
serdeczne podziękowania składa
mieszkanica Świdnika**

Akcja Przyjaciół Świdnickiego Szpitala Weź udział w Akcji Remontujemy Świdnicką Chirurgię

Szanowni Państwo
Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Świdniku apeluje do wszystkich Podmiotów Gospodarczych, Środków Biznesowych i Ludzi Wielkich Serc Miasta i Powiatu Świdnickiego do uczestnictwa w Akcji:

Remontujemy Świdnicką Chirurgię.

Nasz Oddział Chirurgiczny w Świdnickim Szpitalu czeka na remont kilkanaście lat. Dramatycznie trudna sytuacja finansowa uniemożliwia nam przeprowadzenie remontu tak ważnego Oddziału Szpitalnego.

Współczesne czasy niosą ogromną ilość zdarzeń, które wielokrotnie wymagają pilnej interwencji chirurgicznej. Musimy zrobić wszystko, żeby pacjent, którym możemy stać się wszyscy, miał godne warunki hospitalizacji na miarę XXI wieku.

Dyrekcja SP ZOZ Świdnik podejmuje wszelkie kroki w celu pozyskania niezbędnych środków na remont Oddziału Chirurgii. W tym dziele nie jesteśmy osamotnieni. Starostwo Powiatowe w Świdniku zaoferowało pomoc finansową w celu rozpoczęcia remontu wiosną 2005 r.

A więc pierwsza cegiełka została położona.

Czekamy na wszystkich chętnych. Czekamy na wszelką pomoc darczyńców. Niech Państwa Firma lub każda Osoba Prywatna włączy się do Naszej Akcji. Informacje o udziale w naszej Akcji będą systematycznie przekazywane do szerokiej Opinii Publicznej Naszego Powiatu. Bądź i Ty wśród nich.

Prosimy o kontakt na adres SP ZOZ Świdnik 21-040, ul. Leśmiana 5, tel/fax 751-42-15 - Dyrektor Naczelny lek. med. Jacek Kamiński.

Mamy nadzieję, że dzięki Państwa hojności Oddział Chirurgiczny Świdnickiego Szpitala będzie w roku 2005 wyremontowany.

**Konto: Bank Millennium S.A.
Nr 2711602202000000060193183
Z dopiskiem: Remontujemy Świdnicką Chirurgię**

Ciepłych, pełnych
radosnej nadziei
Świąt Zmartwychwstania
Pańskiego,
a także kolorowych
spotkań
z budzącą się do życia
przyrodą
wszystkim mieszkańcom
i współpracownikom
życzy
Zarząd
Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej
„PEC”
w Świdniku



**Spokojnych i radosnych
ŚWIAT
WIELKANOCNYCH
W ATMOSFERZE RODZINNEGO
CIEPŁA ORAZ DUŻO ZDROWIA
I WIOSENNEGO OPTYMZMU
wszystkim pracownikom
Spółek PZL-Świdnik
i Mieszkańcom Świdnika
życzy**

**Zakładowy Spółeczny
Inspektor Pracy
PZL-Świdnik S.A.**



Co, gdzie, kiedy?

Spółdzielczy Dom Kultury w Świdniku zaprasza na wystawę pt. „Nauczycieli portret własny”. Będzie to prezentacja prac plastycznych wykonanych igłą, szydełkiem i pędzlem, autorstwa nauczycieli Zespołu Szkół nr 1 im. C.K. Norwida. Otwarcie wystawy 31 marca o godz. 16 w sali widowiskowej SDK (ul. Kruczkowskiego 6A).

Burmistrz Miasta Świdnik

działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2004 r. Nr 261 poz. 2603) ogłasza co następuje:
Do oddania w trwałą zarząd przeznacza się nieruchomości położoną w Świdniku przy ul. Kruczkowskiego 1, działka nr 1218 o powierzchni 5054 mkw. uregulowanej w KW nr 219856, zabudowaną budynkiem.
Wykaz nieruchomości został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Świdnik, ul. Wyszyńskiego 15, II p.

**Dla Pana
dr Stefana Koconia
Ordynatora Oddziału Kardiologii Szpitala w Świdniku
wyraża szczerze współczucie
z powodu śmierci
BRATA
składa Dyrekcja SP ZOZ Świdnik**

**Piel. dypl.
RENACIE DZIUBAK
wyraża szczerze współczucie z powodu śmierci
OJCA
składają
Ordynator i współpracownicy z Oddziału Chirurgicznego
Szpitala w Świdniku**

Waldemar Jakson, Burmistrz Miasta Świdnik Wielka polityka a niewielkie miasto



Obserwujemy od dłuższego czasu narastający kryzys państwa, którego skutkiem jest całkowita degeneracja III Rzeczypospolitej. Fatalny sposób zarządzania państwem najeźniej odbija się jednak na możliwościach rozwojowych gmin i powiatów. Tylko dzięki naprawdę rygorystycznej polityce finansów miejskich - szczególnie po stronie wydatków - udaje się nam w Świdniku osiągać równowagę budżetową i nie zadłużać miasta.

Państwo prowadzi politykę przetrwania deficytu budżetowego na samorządy. Zlecając zadania, których wykonanie kosztuje podatnika w gminach trzykrotnie mniej niż gdyby były one wykonane przez administrację rządową, która i tak nie przekazuje wystarczających środków finansowych. Przepisy wykonawcze są niejasne, a mimo to odpowiedzialność burmistrza za ich wykonanie jest bezwzględna. Zabierają one jakieśkolwiek możliwości swobodnego działania samorządu, niezależnie od otaczającej nas rzeczywistości finansowej i demograficznej. Najbardziej bolesnym przykładem jest tutaj oświata. Nie będę wspominał o tym, że sam system podziału pieniędzy jest niesprawiedliwy. Wspiera nie wiedzieć czemu gminy wiejskie, a przynajmniej mniej środków na ucznia takim miastom jak Świdnik.

Chciałbym zwrócić uwagę na resortowy charakter ustawodawstwa w tym zakresie. Szytynne zapisy Karty Nauczyciela (ustala czas pracy i wysokość płac w oświacie) pracy niż demograficzny (za kilka lat w Świdniku będzie to jedna trzecia uczniów mniej) prowadzi wprost do zapaści finansowej gmin. Jeśli nie pozwoli się samorządom decydować o tym, że np. nauczyciel może mieć w tygodniu 25 godzin lekcyjnych, to skończy się tym, że poziom edukacji będzie coraz niższy, a wydatki na szkoły (puste?) coraz wyższe.

Nieskuteczna polityka wobec bezrobocia

Rządowi brakuje również jakiegokolwiek pomysłu na walkę z największym problemem społecznym jakim jest bezrobocie. Pieniądze publiczne wydaje się łatwo: działają programy rządowe, łożymy na ulgi dla wielkich inwestorów, mamy rządowe agencje rozwoju przedsiębiorczości i inwestycji zagranicznych, staże unijne, itd. Tylko jakoś nikomu nie przychodzi do głowy, że obniżenie kosztów pracy spowoduje, że nie trzeba będzie szukać wielkich inwestorów, bo stworzy się małym i średnim firmom możliwość zatrudnienia. W Świdniku mamy ok. 3000 zarejestrowanych podmiotów gospodarczych, a także nieco ponad 3000 zarejestrowanych osób bezrobotnych. Gdyby rząd stworzył warunki do tego, aby prowadzący działalność gospodarczą mogli wydać o tyle mniej środków na koszty pracy

i podatki, żeby mieć możliwość zatrudnienia choć jednego pracownika, znikłoby w Świdniku bezrobocie. Rząd zdaje się zapominać, że 75 % pracowników w Polsce pracuje w prywatnych firmach, przynoszą one 75 % Produktu Krajowego Brutto. 80% eksportu z Polski odbywa się z firm prywatnych. Wydatki inwestycyjne firm prywatnych wyniosły w roku 2004 ponad 90 mld złotych.

Świdnik stara się stwarzać przeciwnościom jak najlepsze warunki do prowadzenia biznesu w naszym mieście, rzecz jasna w zakresie swoich kompetencji. Według raportu Ministerstwa Gospodarki i Pracy największe zagrożenie dla małych i średnich przedsiębiorców to kradzieże i przestępczość. Staramy się zjawiska zwalczać z pełną determinacją, zdobywając certyfikaty ISO Gminy Przyjaznej Inwestorowi, biorąc udział w programie „Przeźrsta Polska”. Poprzez środki i nowe samochody, przekazanie bytów, instalację monitoringu itd... wspieramy zarówno działalność policji, jak i straży miejskiej. Zdajemy sobie jednocześnie sprawę, że wiele jest jeszcze w tym zakresie do poprawy. Kolejny rok rzędu nie podnosimy podatków opłat lokalnych. Działają ulgi dla inwestorów w określonych strefach miasta. Staramy się tak dobierać alizowane inwestycje, aby służyły one powstawaniu nowych miejsc pracy. Udaje się nam w tym celu przyskiwać środki z Unii Europejskiej. W tym roku mieszkańcy z baczą budowę dróg dojazdowych do Parku Przemysłowego. Planujemy całościową modernizację Parku z środków europejskich, choć zaangażowanie w ten projekt uzależniamy od wywiązania się PZL-Świdnik ze swoich zobowiązań wobec miasta. Zmodernizujemy ul. Wyszyńskiego i przystosujemy tę ulicę do obsługi budowanego centrum handlowo-usługowo - kulturalnego oraz sądu i prokuratury. Nie udało się doprowadzić do budowy odcinka Wyszyńskiego do ulicy Piaseckiej, ze względu na opór jednej z mieszkańek tego terenu. Zmuszeni jesteśmy wyważyć ją z części działki niezbędnej pod drogę. Państwo sobie w takich sytuacjach ułatwiło zadanie i przyspieszyło stosowne procedury wyłączenia i odszkodowań.

Więcej swobody dla samorządu

Borykamy się z coraz nowymi zadaniami, zle pomysłami przez administrację rządową, np. świadczeniami socjalnymi dla uczniów. Rząd zaskakuje nas swoimi pomysłami, nie bacząc na to jakie przyniesie to skutki dla lokalnych społeczności. Z dnia na dzień środki na wypłatę dodatków mieszkaniowych gminy mają znaleźć w swoich budżetach (w Świdniku ok. 2000 rodzin). Eksmitowanym z zasobów spółdzielczych lokatorów znaleźć mamy mieszkania. Zabagnione sprawy z okresu PRL - jako prawny następca musimy wypłacić pokrzywdzonym wysokie odszkodowania. Fiskus z VATem sięga wszędzie, nawet do kieszeni użytkowników wieczystych, archaicznej i kosztownej dla wszystkich formy dysponowania gruntem. Tak jest rzeczywistość funkcjonowania samorządów w Polsce. Pozostaje mieć zatem nadzieję, że nowy rząd weźmie to uwarunkowanie pod uwagę i pozwoli na bardziej swobodny - z korzyścią i dla państwa i mieszkańców - rozwój lokalnych wspólnot.

„Głos Świdnika” - Tygodnik PZL-Świdnik S.A.
i Burmistrza Miasta Świdnika.
Nakład: 2000 egz.
Adres redakcji: 21-045 Świdnik,
al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10.
Tel/fax 468-74-54.

NSZZ Solidarność GROS

BIULETYN ZWIĄZKOWY WSK „PZL - ŚWIDNIK”

ŚWIDNICKI LIPIEC 1980-2005

Pielgrzymka do Lichenia

„Solidarność zawsze wierna Bogu i Kościołowi”

Informujemy, że Komisja Miedzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. prowadzi zapisy na coroczną VII Ogólnopolską Pielgrzymkę do Lichenia, do Sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej, Bolesnej Królowej Polski. Wyjazd nastąpi 23 kwietnia br. w dwóch turach. Pierwsza tura wyjazd o godz. 7.00 na czuwanie nocne, druga tura wyjazd o godz. 22.00 - przyjazd rano na uroczystości niedzielne. Koszt pielgrzymki dla pracowników PZL-Świdnik S.A., rencistów i emerytów zakładu 30 zł. Dla pozostałych osób 60 zł. Zapisy prowadzi do 15 kwietnia br. Sekretariat Komisji Miedzakładowej NSZZ „S” tel. 7513531 lub 7512061 wew. 6656 lub 6989. Uwaga! Ilość miejsc ograniczona.

Dokończenie ze str. 1

W związku ze zbliżającym się świętem robotniczym 1 Maja Komisja Zakładowa wzywa swoich członków, sympatyków i całe społeczeństwo Świdnika do bojkotu wszelkich imprez organizowanych przez władze partyjno-rządowe... W godzinach 9-11.30 starajmy się nie opuszczać swoich mieszkań. Niech ulice będą puste... Podkreśleniem naszej jedności i protestem przeciw propagandzie reżimowej niech będą wieczorne spacery całych rodzin ulicami miasta...

Narodziny radia Solidarność

Pierwsza audycja podziemnego radia Solidarność wyemitowana została 30 kwietnia 1983 roku. Właśnie nadzieję w sercu świdniczan. Ludzie w skupieniu słuchali audycji, czekali na nie. Przekazywali innym zaślizane wiadomości. O narodzinach i działalności radia Solidarność opowiada jego pomysłodawca Henryk Gontarz:

Rodowód radia siega stanu wojennego. Po jego ogłoszeniu zgromadziłem się w zakładzie. W niedziele, po południu, powstał Regionalny Komitet Strajkowy, w którym oprócz ludzi ze Świdnika były także osoby z Regionu, którym udało się uniknąć aresztowania, m.in. Norbert Wojciechowski, Włodzimierz Blajerski, Barbara Haczewska. Chcieliśmy dotrzeć do społeczeństwa, wyśłać, co robimy, o co walczymy. Ktoś sprowadził sitodruk i już w nocy z 13 na 14 grudnia wydrukowaliśmy pierwsze ulotki. Był apel do młodych mężczyzn, by zgłaszali się do zakładowych komisji strajkowych, a w ten sposób uchronili się przed wcieleniem do wojska. Rozwieszanie ulotek było niebezpieczne, uaktywnili się bowiem agenci, którzy szpiegowali i donosili. Poza tym różne osoby zgłaszały się do rozmowy, nie można było do końca sprawdzić czy to swój czy ubek. Zaczęłam się więc zastanawiać nad inną formą przekazu. I wtedy wpadł mi do głowy pomysł - a jakby zrobić radio i nadawać do ludzi? Natychmiast poszedłem do zakładowych elektroników, ale ci szybko ośmiedlili mój zapal. Oświadczyli, że to niemożliwe do zrealizowania, bo znajdując się w naszej wieży kontrolnej nadajniki działają w paśmie 144 MHz i nikt tego nie usłyszy, a ich przerobienie to nie taka prosta sprawa. Nie zraziłem się tą opinią. Wyszędłem z założenia, że skoro jest pomysł i chęć, musimy radio jakoś zrobić. Oczywiście w czasie tego strajku nam się nie udało, ale przecież stan wojenny trwał. Tymczasem pokonano nas w zakładzie. Załogę rozpedzono, nastąpił aresztowanie. W więzieniu byli - Pietruszewski, Kępski, Graniek. Nastal czas wielkiego przynęgnięcia. Telewizja mundurowa wieskała nam kłamstwa, obłudę. Z Radia Wolna Europa dochodziły wieści o zabitach w kopalni Wujek. 20 grudnia, przed godz. 10 w nocy przyszli i po mnie. Akurat słuchałem Wolnej Europy, szykowałem

śpiwór, by na noc gdzieś się ukryć, gdy wpadło 6 zomowców. Zawieźli mnie do Lublina, a po 48 godzinach i przesłuchaniach wypuścili do domu. Do uczestnictwa w strajku przyszedłem się, a na resztę pytań odpowiadałem - nie znam, nie widziałem, nie wiem.

Kapral kontra generał

Działalność podziemna trwała, drukowaliśmy ulotki i znów wrócił pomysł radia. Jeździłem do Lublina, próbowałem złapać kontakt z ludźmi, którzy 13 grudnia przyjechali do zakładu. Dotar-

spodziewali się, że podejmiemy taką formę kontaktu ze społeczeństwem. Świetnie jednak oddziaływały na psychikę ludzi. W czasie każdej audycji natychmiast wyjeżdżały na sygnale milicyjne samochody. Krążyły po całym mieście. Nietrudno chyba wyobrazić sobie co czuła osoba nadająca audycję, widząc w pobliżu milicję. Człowiek wracał do domu mokry ze zdenerwowania, nawet skarpety były mokre.

Jako miejsca emisji wykorzystywaliśmy często balkony albo puste mieszkanie. Mielśmy też problemy technicz-

zabrakło nam jednego dnia do jej ukończenia. Taśmy wpadły w ręce milicji. Haczewskiego aresztowano.

Czernienko mówił o Świdniku

Pamiętam szczególnie pierwszą audycję, którą świdniczanie usłyszeli we własnych telewizorach. Nadawaliśmy wtedy obaj, z małego boiska przy ul. 3 Maja. Było to w dniu pogrzebu Andropowa w Moskwie. Telewizja polska transmitowała uroczystości. Weszliśmy na antenę w chwili przemówienia Czer-

czlowieka. Powinienem pozwolić mu odpocząć i wcześniej zmienić ekipę nadającą audycję.

Smutny koniec radia

Po aresztowaniu Fredka Bondosa spadł na mnie obowiązek pisania tekstów. Musiałem więc zajmować się wszystkimi sprawami związanymi z radiem. Spikerem został mój szwagier, Leszek Fijolek z Bychawy. Nagrywaliśmy w moim mieszkaniu.

W pewnym momencie byłem już tak pilnowany, że nie mogłem uczestniczyć w nadawaniu audycji. Któregoś wieczoru Franek wychodził ode mnie z nadajnikiem w worku, a miała to być jego ostatnia audycja. Niestety, przed klatką zatrzymał go patrol milicyjny. Chcieli zobaczyć co niesie, bo szukali złodziei kożuchów. Franek próbował uciekać, ale złapali go i strasznie pobili. Straciliśmy też nadajnik. Zaraz wpadli do mnie ubecy i rozpoczęli rewizję. Aresztowali mnie na 48 godzin. Za dwa tygodnie mieliśmy kolejny nadajnik. Znowu skorzystaliśmy z pomocy Haczewskiego. Audycję zrobiliśmy ze Sławkiem Luczakiem. Ale petla wokół mnie zaciskała się coraz mocniej. W końcu wyładowałem w Warszawie na Rakowieckiej. Nie chciałem tu mówić kto mnie wtedy zdradził. Nadajnik przejął Bole Kaczmarek, też pracownik WSK.

Po powrocie z więzienia aparat do mnie wrócił. Pan Henryk chwilę milczy. - Teraz nie wiem, jak się zachować, co mam powiedzieć. Oglądała pani film „Teczki”? No, to ja tego człowieka, co donosił na Sokółowskiego skłoniłem jak nadawać audycję, jak wybrać teren najlepszy do emisji, co robić w razie wpadki. Nadaliśmy nawet wspólnie jedną audycję. Później doszło do wpadki w jego mieszkaniu. To trudna i zawiła historia. Dopóki Andrzej swojej teckii nie przeczytał nie bardzo wiedziałem co się wtedy naprawdę stało. Myślałem, że po prostu wpadłem, a Sokółowski posadził mnie, że wprowadziłem ubeków, bo on też zjawiał się w tym mieszkaniu. Zostaliśmy obaj aresztowani i długo nie mieliśmy pojęcia, że to nasz kolega donosił. Aż do udostępnienia tecezek przez IPN. Tam wszystko dokładnie mieliśmy opisane, nawet to, że donosił też na moją córkę. Taki był smutny koniec radia Solidarność. Stało się to w 1988 roku. Do tego czasu zrobiliśmy 43 audycje.

Anna Konopka

Alleluja biją dzwony

1. Alleluja! Biją dzwony, głosząc w świata wszystkie strony, ze zmarłych wstał Pan! Alleluja, alleluja, alleluja!
2. Biją długo i radośnie, że aż w piersiach serce rośnie, triumf prawdziwie dan. Alleluja...
3. W majestacie Boskiej chwały idzie Chrystus Zmarłych wstał między uczniów swych. Alleluja...
4. Dzień wesoly nam dziś nastał, Pan po męce zmarłych powstał, płynie pieśni ton. Alleluja...



Członkom i sympatykom „Solidarność” oraz wszystkim ludziom dobrej woli, pogodnych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy, Niech Chrystus Zmarłych wstał obdarzy Was łaskami, pogodą ducha i wszelką pomyślnością, niech radość i zdrowie zawsze goszczą w Waszych domach
złoty
Komisja Miedzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL - Świdnik S.A.

Nadaje wolna radiostacja

lem do meża Barbary Haczewskiej, który, jak się okazało był elektronikiem i zapalił się do mego pomysłu. Obiecał zrobić nadajnik. Wykorzystał do tego magnetofon kasetowy - Kapral - z Uniry Lubartów. Stąd narodziło się późniejsze powiedzenie, że kapral (magnetofon) wojował z generałem (Jaruzelskim). Tak zaczyna się prawdziwa historia o podziemnym radiu Solidarność. Po zdobyciu kilku tranzystorów, wyjęciu zasilacza i głośnika z magnetofonu powstał nadajnik o częstotliwości 65,5 MHz, zbliżonej do Radia Lublin. Zasilany był osiemnastoma bateriami R-20 spiętymi w szereg. Powstawanie nadajnika utrzymywaliśmy w wielkiej tajemnicy. Nikt poza mną oraz Barbarą i Ireneuszem Haczewskimi jej nie znał. Magnetofon wchodziło się kombinacją dwóch klawiszy. Na szczęście ubecy nigdy nie wpadli na to. Miel bawem nadajnik kilka razy w zasięgu ręki, lecz nie odkryli jego prawdziwego przeznaczenia.

Zbliżał się 30 kwietnia 1983 roku i właśnie na ten dzień wyznaczaliśmy pierwszą audycję. O napisanie do mnie tekstów poprosiłem Alfreda Bondosa. Muzyka pochodziła z bardzo popularnego serialu telewizyjnego o Michale Strogowie. Była i jest nadal sygnałem rozpoznawczym audycji Solidarność w radiowęzle zakładowym. Niestety, nie pamiętam nazwisk pierwszych spikerów. Było ich dwoje - mężczyzna i kobieta, zdaje się siostra Andrzeja Sokółowskiego. Audycja została nagrana, musiałem pomyśleć o ludziach, którzy ją nadadzą. Tu najlepiej widać, że radio to była praca zespołowa. Ja tylko dałem pomysł, ale sam nie dałbym rady wszystkiego zrobić. Zastanawiałem się kogo mógłbym w całą rzecz wtajemniczyć. Musiał to być ktoś zaufany. Padło na kolegę z pracy - Franka Zawadę. Długo go obserwowałem. Był sumienny, solidny, zawsze dostrzegaliśmy danego słowa. Pouczyłem go, jak ma się tłumaczyć w razie wpadki. Do jego obowiązków należało wiać ode mnie nadajnik, pojąć w wybrane wcześniej miejsce i nadawać audycję. Nie było to łatwe i bezpieczne zadanie, tym bardziej, że wtedy dużo się mówiło o fałtwości namierzania pracującego nadajnika przez ubecy. Prawda była trochę inna. Musielby mieć do tego odpowiednią aparaturę i właściwie się do tego przygotować. A przynajmniej na początku tak nie było. Po prostu nie

nie z nadajnikiem. Często się psuł. Początkowo miał 3 waty, później 6, wtedy robił nam psikusy, bo powstawały silne fale magnetyczne kasujące nagranie. Mimo wszystko zrobiliśmy kilka audycji na Kapralu. Później nadawaliśmy audycję w telewizji, ale już z innego nadajnika. W całej Polsce mówiono o naszym radiu. Podziemny Świdnik dawał bardzo dobry przykład. Lepiej radzono sobie chyba tylko we Wrocławiu.

Francuz walczy z generałem

W tym czasie podziemne struktury Solidarność nawiązywały łączność z zagranicą. Lublin otrzymał nadajniki z Francji. Lubelscy solidarnościowcy próbowali także uruchomić swoje radio. Nic im jednak z tego nie wyszło. Zepsuli nadajniki. Andrzej Sokółowski przywiózł jeden z nich do Świdnika. Niestety, nie potrafiłem go naprawić. Ponownie poprosiłem o pomoc Irka Haczewskiego, który znów udowodnił, jak dobrym jest elektronikiem. Ledwo wróciłem od niego do domu, a już czekała wiadomość o usuniętej awarii. Dalsza procedura była podobna, jak przy Kapralu, tyle że słychać nas było w telewizorach. Nie musieliśmy też szukać balkonów. Wystarczyło trochę wyższe miejsce w mieszkaniu i specjalnie przygotowane wędzisko do anteny. W dalszym ciągu z nadajnikiem chodził Franek. Czasem i ja mu towarzyszyłem. Nowy nadajnik również sam przechowywałem, ale nawet dzisiaj nie zdradzę jego kryjówki. Żadna rewizja, a było ich wiele, nie znalazła.

Wkrótce nastąpił przykry dla mnie moment, ale muszę o nim opowiedzieć. W 1984 roku nastąpiły aresztowania i w trakcie przesłuchań ktoś spytał, że to ja zajmuję się radiem Solidarność. Od tego czasu bardzo mnie pilnowali, urządzali częste rewizje w mieszkaniu, ale jakoś udawało się wyprowadzić ich w pole i dalej nadawać. Niestety, były też i wpadki. Sledzono mój każdy krok i to ja najprawdopodobniej ja „zaprowadziłem” ubecę do mieszkania Haczewskiego. Dzień wcześniej zostawiłem u niego taśmę z nagraniami do tej pory audycji, opatrzoną dodatkowo moimi uwagami na temat sytuacji w Świdniku, poczynił milicji. Szykowałam u niego bardzo dobrą skrytkę i

nienki nad trumną Andropowa. Wyszło na to, że Czernienko opowiadał o Solidarności, bo pokazywali go na ekranie, ale telewizorze słyszeli naszą audycję, m.in. o aresztowaniach w Świdniku, o esbecji. Opowiadano później, że momentami nawet ruchy ust się zgadzały z czytaniem przez nas tekstem. To był majstersztyk, a w esbecji jakby piorun strzelił. Zmobilizowali wszystkie siły. Rano usłyszałem łomot do drzwi i pięciu ubeków wpadło do domu. Zabrali mnie na 48 godzin i wypuścili. Nie znaleźli nadajnika i nie mogli mi nie udowodnić, choć próbował mnie sprytnie podejść. Jeden z ubeków powiedział - panie Gontarz mamy już tego, co nadaje. Spokojnie pytam - A kto to? - No Haczewski - odpowiada ubek. - Tak, zdrzwiąłem się, - A kto jest? - No taki z broda, a ja mu na to - Panie takich z broda jest wielu.

W duchu jednak bałem się, czy Irek nie sygnął. Później się okazało, że nie nie zdradził. Powiedział, że taśmy kupił od kogoś w autobusie. Podaliśmy mu gryps do więzienia z instrukcją co ma mówić na przesłuchaniach. Jego żona poszła na widzenie i podczas pocafunku na powitanie, przekazała mu karteczkę w usta.

Zdawałem sobie sprawę, że mnie śledzą, bo przecież wypuścili mnie po to, abym doprowadził ich do nadajnika. Musieliśmy jednak kontynuować rozpoczęte dzieło i dalej nadawać. Pamiętam, że któregoś dnia ubrałem się inaczej niż zwykle i piwnicami ucieklem pilnującym mnie ubekom. Z bloku wyszedłem trzecią klatką. Przedostałem się do zakładu. Stałtam, dzięki pomocy doktora Falkowskiego, zawieźli mnie karetką do szpitala. Wtedy ekipa Franka nadawała audycję. W ubecji pełna konsternacja - wiedzieli, że jestem w szpitalu, Haczewski w więzieniu, a tu radio pracuje jak zwykle.

Może to teraz brzmi, jak scenariusz filmu szpiegowskiego, ale w trudnych sytuacjach tamtych lat musiałem szybko działać, a pomysły rodziły się spontanicznie. Od początku całym sercem byłem z Solidarnością i dla tej sprawy gotowy byłem na wszelkie poświęcenia. Być może dlatego wiedziałem co mam w danej sytuacji robić. Mam tylko wyrzuty sumienia w stosunku do Franka Zawady. Zbyt późno zdałem sobie sprawę, że go za bardzo wyeksplloatowałem. Nadanie 20 audycji to ogromne obciążenie psychiczne dla

Zebranie delegatów

Komisja Miedzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. zawiadamia, że 30 marca br. o godzinie 10.00 w dawnej stolówce zakładowej (Lachówka) odbędzie się Miedzakładowe Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik S.A. Obecność delegatów obowiązkowa.

-Nie mamy siedziby, szukamy wsparcia - alarmuje starszy wachmistrz Bogusław Lewicki, założyciel i szef Szwadronu Kawalerii im. 24 Pułku Ułanów w Świdniku

Działają zaledwie trzy lata. Trudno jednak dziś sobie wyobrazić obchody państwowych rocznic czy lokalnych uroczystości bez ich udziału. Dla wielu osób są żywym symbolem chlubnych kart historii walk o niepodległą Polskę. Błyszczące oficerki, szablą u boku, rogatywka w orzłkiem i białym otokiem. Gdy w pełnym rynsztunku dosiadają koni wzbudzają nieklamany podziw i szacunek. Świdniczanin nie kryją satysfakcji, że doczekali się własnego Szwadronu Kawalerii, który nosi imię 24 Pułku Ułanów. Niestety, być może wkrótce przyjdzie im na dłużej pożegnać się z tą formacją. Z końcem lutego ulani musieli opuścić swoją siedzibę i zlikwidować stajnię przy ul. Kusocińskiego, ponieważ wygasła umowa nieodpłatnego wynajmu z właścicielem obiektu - kurią biskupią.

• Proszę przypomnieć kiedy założył Pan szwadron? *

Bogusław Lewicki: Zarejestrowaliśmy się jako stowarzyszenie w 2002 roku. Wcześniej byłem ulanem Szwadronu Jazdy Kawalerii RP w Starej Miłosnej pod Warszawą, z siedzibą w Lublinie. Jednak początki były bardzo prozaiczne. Wszystko zaczęło się od mojej córki, wówczas dwuletniej Małgosi, która zapragnęła jeździć konno. Jestem plastykiem i kiedyś lubiłem malować konie, choć wtedy jeszcze nie myślałem o ich ujeżdżaniu. Któregoś dnia obydwoje pojechaliśmy do stadniny. Gdy zobaczyłem jak Małgosia śmiało podchodzi do koni pomyślałem sobie: „O nie! Ona może chodzić na zajęcia bez opieki”. Chcąc nie chcąc zacząłem również jeździć konno. Bardzo mi się to spodobało. Po pewnym czasie zapragnąłem mieć prawdziwe ułańskie siodło. Szukałem kontaktów dotarłem do ulanów w Warszawie. Coraz bardziej podobał mi się taki sposób na życie, chociaż nie miałem munduru i nie mogłem zdecydować się na obcięcie długich włosów, które wówczas nosiłem. Przełom nastąpił podczas wigilii ułańskiej. Wtedy po raz pierwszy za namową kolegów włożyłem mundur. Wkrótce kupiłem dwa konie. Dla siebie i dla córki. Okazało się, że w Świdniku jest jeszcze kilku innych pasjonatów jeździectwa. Postanowiliśmy więc założyć w naszym mieście pododdział kawalerii. Biskup Józef Zyciński przekazał nam nieodpłatnie działkę wraz z budynkami przy ul. Kusocińskiego, należącą do kurii biskupiej. Ogrodziliśmy i wyplantowaliśmy ten teren, budynek zaadaptowaliśmy na stajnię, zorganizowaliśmy wybiegi dla koni. W przylegającym do działki lasu zrobiliśmy dla dzieci huśta-

ki, ławeczki, miejsce na ognisko i strzelnicę. Część koni wydzierżawiliśmy, inne dokupiliśmy. Mielśmy do dyspozycji siedem własnych wierzchowców.

• Czy łatwiej jest zostać dobrym jeźdźcą, mając ułańskie tradycje w rodzinie? *

B.L.: Nie sądzę, chociaż w mojej rodzinie były takie tradycje. Mój dziadek w 1910 roku trafił do Rosji i tam przez 7 lat ujeżdżał carskie ko-

wość. W naszym przypadku trzeba być trzy razy dziennie w stajni, aby nakarmić i napoić konie. Każdy koń wierzchowy musi przejść minimum 10 kilometrów dziennie. Poza tym każdy ulan powinien dbać o zdrowie i czystość zwierząt, rozumieć ich potrzeby. To jest ciężka praca. Trzeba mieć także zamiłowanie do historii i tradycji oręża polskiego. To w końcu kultuwanie chlubnych cech narodowych. Muszę przyznać, że większość z kandydatów na ulanów nie wykazywała się tymi cechami. Podczas pierwszej defilady trzecimajowej w 2002 roku było nas trzynastu. Przyjemnie było pokazać się w mundurze. Defilada jednak dobiegła końca, zaczęły się obowiązki. Trzeba było jeździć do stajni, pracować przy koniach, uczyć się władania lancą i szablą. Grupa stopniała nagle do czterech osób. Zwykle z 20 osób, które co roku zapisują się do nas, zostają dwie, trzy osoby. Najbardziej zaangażowani ulani otrzymali awanse z Ministerstwa Obrony Narodowej na stopnie podoficerskie i oficerskie. Są to: porucznik Henryk Bernat, st. wachmistrz Zbigniew Cioczek, plutonowy Artur Pejo, plutonowy Piotr Kosz i plutonowy Marek Matys. Najlepsi ulani z naszego szwadronu mają zapewnioną służbę wojskową w jednostce reprezentacyjnej Szwadronu Jazdy RP w Warszawie. Jako komendant szwadronu chciałbym wszystkim podziękować za zaangażowanie i ciężką pracę.



Ułani w odwrocie

• Bardzo aktywnie działacie na rzecz świdnickiej społeczności...

B.L.: Zaczęliśmy w 2002 r. od dużej imprezy dla dzieci powodział z województwa świętokrzyskiego. Odwiedzaliśmy nas także dzieci z polskich rodzin z zachodniej granicy: z Białorusi i z Kazachstanu. Urządzaliśmy im przejażdżki konno,

wody miały świetną frekwencję. W imprezie udział wzięli ulani ze Szwadronu Jazdy z Lublina, 1 Pułku Ułanów Krakowieckich, ulani Korpusu Ziemi Lubelskiej, 7 Pułku Ułanów Lubelskich, jeźdźcy z Konnej Straży Ochrony Przyrody. Podobne imprezy odbywały się wcześniej w całej Polsce, m.in. w Starej Miłosnej, czy w

odwiedzać szkoły w Świdniku, Międzybóży i Krępcu. Te spotkania z ulanami cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Większość dzieci nigdy nie widziała prawdziwego siodła, nie w jak włada się lancą czy szablą, przecież żywa i atrakcyjna lekcja historii. Dzięki nam dzieci dowiedziały się czegoś nowego o II wojnie światowej. Trzeba pamiętać, że szablą 24 Pułku Ułanów był bardzo długi i obfity w wiele dramatycznych, heroicznych wydarzeń. Dzieci są naprawdę wspaniałymi słuchaczami, są wrażliwe i dociekliwe.

• Dziś jednak szwadron stan przed poważnymi problemami, które mogą zaważyć o jego istnieniu...

B.L.: Tak. Od lutego nie mamy stajni i swojej siedziby. Musielismy opuścić budynek. Zostało nas dziesięciu zaangażowanych ulanów. Rozważaliśmy możliwość przeniesienia się do pałacu w Bystrzycowcach, ale to za daleko, byłoby trudności z dojazdem. Poza tym niewiele w takiej sytuacji moglibyśmy zrobić dla Świdnika. Być może zainwestujemy w siedzibę szwadronu we Franciszkowie. Tam bowiem kupiłem działkę, na której zamierzam wybudować stajnię. W planach byłby również skansen z prawdziwymi wojskowymi ziemiankami, umocnieniami i elementami uzbrojenia. Może jednak minąć rok albo dwa zanim powstanie nasz prywatna stajnia. Na razie brak siedziby podcina nam skrzydła. Zależy nam też bardzo na ponownym zorganizowaniu w tym roku imprezy Zawody Militaria. Wiele szwadronów z Polski chce uczestniczyć w tych zawodach. Ułani wiedzą, że zapewniamy dobrą organizację imprezy i cenne nagrody dla zwycięzców. Zbliżają się też uroczystości trzecimajowe. Na pewno będzie my na nich obecni, ale czy na koniach, tego nie wiem. Wszystko zależy od tego czy zdobędziemy pieniądze na wynajem koni. Nie ukrywam, że liczę na pomoc świdnickich firm i instytucji. Niektóre już odpowiedziały na nasz apel. Szwadron ulanów to dla Świdnika nobilitacja i promocja. Spotykam ulanów z całej Polski. Gdy pytają skąd jesteście, odpowiadamy że Świdnika. Z niedowierzaniem mówią: „niedawno zaczęliście działać a już jest o was głośno w kraju”. Wielu ulanów z Lublina chce działać w naszym pułku. Mówią: „u was ciągle coś się dzieje”. Mam nadzieję, że nadal będą tak o nas mówić.

Dziękuję za rozmowę.

Rozm. (skr.)

for. Sławomir Socha

nie. Z kolei wujek mojej żony był ulanem 24 Pułku w Kraśniku. Pewnie dlatego nasza córka tak garnie się do jeździectwa. Również ojciec Zbigniewa Cioczka, jednego z naszych ulanów służył w tym pułku, tak bardzo związanym z regionem lubelskim.

• Dlaczego nadaliecie szwadronowi imię 24 Pułku Ułanów? *

B.L.: Żeby podtrzymać tradycję. Weterani tego pułku mieszkali w okolicach Świdnika, pochodzili m.in. z Mełgwi, Trawnik. Być może ten fakt wpłynął na to, żeby nasz szwadron przyjął imię 24 Pułku Ułanów. Kolega uszył nam oryginalne mundury z 1936 r. Wzory czerpalismy z historycznych dokumentów, jeździliśmy na konsultacje do Muzeum Wojska Polskiego. Wszystko po to, aby być w zgodzie z historią. Udało nam się zdobyć kserokopie oryginalnych dokumentów z tamtych lat. Początkowo było nas siedmiu. Trafiła do nas mała młodzież. Przychodzili głównie przedsiębiorcy, biznesmeni. Chyba głównie dlatego, że to dosyć drogie hobby.

• Jak bardzo drogie? *

B.L.: Na przykład szablą kosztuje 680 zł. Koszt munduru to 1200 zł. Nowe buty ułańskie kosztują tyle samo. Wychodzi taniej, jeśli ulani przejmują je po swoich dziadkach lub wujkach - dawnych ulanach. Pas - 65 zł, komplet ładownic - 80 zł. Nie mówię już o zakupie konia, którego wartość sięga minimum 4000 zł. Własne siodło to kolejny wydatek. Używane, polskie może być warte około 2000 zł. Nowe, wykonane na zamówienie, może kosztować nawet 3500 zł. Do wyposażenia dochodzi sapperka, bagnet, palatki, atrapy karabinów, helmy itd. Skompletowanie tego wszystkiego współczesnemu ulanowi zajmuje czasem kilka lat.

• Wyposażenie ulana to jedna sprawa. Cechy jego charakteru są niemniej ważne.

B.L.: Oczywiście. Ulan to wyjątkowy człowiek. Cechuje go przede wszystkim silna wola, odpowiedzialność, dyscyplina i samozaparcie. Poza tym musi kochać zwierzęta i rozumieć je. Jazda konna to specyficzna umiejętność. Komuś wystarczą dwa, trzy miesiące, aby dobrze trzymać się w siodle. Innemu rok nauki nie wystarczy, żeby załapać o co w tym chodzi. Co jeszcze? Obowiązo-



Trudno sobie wyobrazić obchody państwowych rocznic czy lokalnych uroczystości bez udziału świdnickich ulanów.

spotkania przy ognisku. Zawoziłismy do pałacu w Bystrzycowcach, którego właścicielem jest Zbigniew Cioczek, jeden z ulanów. Dla dzieci z polskich rodzin był to znakomity kontakt z historią ojczystego kraju i ich rodziców. Być może po raz pierwszy w życiu zobaczyli polskich ulanów. Podobne imprezy organizowaliśmy również dla świdnickich dzieci w okresie wakacji i ferii zimowych, proponując szkółkę jazdy konnej, kuligi, ogniska, zawody strzeleckie. Obowiązkowo czynnie uczestniczymy w obchodach takich świąt państwowych jak rocznice Konstytucji 3 Maja czy Święta Niepodległości.

W ubiegłym roku zorganizowaliśmy po raz pierwszy w Świdniku podczas Dożynków Powiatowych Zawody Militaria. W ich programie znalazły się skoki, ujeżdżanie, pokaz musztry, przegląd mundurów, następnie cross, czyli jazda w terenie na czas, władanie lancą i szablą. Za-

Poznaniu. Nasi ulani pokazali się z dobrej strony. Szczególnie dobrze wypadł plutonowy Marek Matys, jednocześnie starosta dożynek. Mamy także w swoim kalendarzu imprezy wyjazdowe, m.in. zawody strzeleckie z wykorzystaniem broni ostry kalasznikowej i P-64 na poligonie w Świdniku, na uroczystości rocznicowe w Kraśniku, gdyż tam stacjonował szwadron 24 Pułku Ułanów. Jest to ważna uroczystość, bo przyjeżdżają na nią ulani z całego świata. Utrzymujemy kontakty z weteranami, odwiedzamy ich. Organizujemy wigilie ułańskie, głównie po to, aby zintegrować to środowisko. W ubiegłym roku gościliśmy wyjątkowo dużo szwadronów, m.in. delegację Szwadronu Reprezentacyjnego Wojska Polskiego. To był dla nas ogromny zaszczyt, że przyjechali do nas aż z Warszawy. Chcielibyśmy także, aby młodzież podtrzymywała chlubne tradycje oręża polskiego. Dlatego zaczęliśmy



Podczas ubiegłorocznych Dożynków Powiatowych w Świdniku odbyły się Zawody Militaria. Miały znakomitą frekwencję. Spodobały się również publiczności.

Pomysł powstał, kiedy rozeszła się wieść, że Amerykanie chcą podarować Marynarce Wojennej RP dwie fregaty. Inżynierowie Zakładu Badawczo-Rozwojowego PZL-Świdnik zaczęli myśleć o propozycji wyposażenia okrętów w śmigłowce Anakondy. Niestety okazało się, że za fregatami przypłynęły do Polski śmigłowce Kaman i pomysł odłożono na półkę. Nie umarli jednak całkowicie, ponieważ idea budowy morskiego śmigłowca bojowego typu Kaman Sea Sprite czy Westland Linx, wyposażonego w torpedy, stację radiolokacyjną, sonar i inne urządzenia potrzebne do zwalczania okrętów podwodnych interesował zarówno świdnicką wytwórnię, jak i Marynarkę Wojenną. Okazało się, że przy jej wsparciu można powalczyć o pomoc finansową Komitetu Badań Naukowych. W ten sposób perspektywa opracowania bojowego śmigłowca morskiego stała się realna, tym bardziej, że powstał nowy projekt budowy korwet dla Marynarki Wojennej. Są to okręty mniejsze od fregat i przeznaczone głównie do działania na mniejszych akwenach morskich, doskonale nadające się do stanowienia bazy wypadowej dla śmigłowca bojowego. Filozofia takiego działania jest dość prosta. Korweta ma stanowić bazę do odtworzenia gotowości bojowej, czyli uzupełnienia zapasów paliwa i uzbrojenia, a w trudnych warunkach pogodowych parkowania śmigłowca przez noc, góra kilka dni.

Początkowo marynarce nie bardzo wierzyli w powodzenie programu - mówi Jan Cieśla, jeden z pomysłodawców projektu i szef programu przystosowania śmigłowca do prowadzenia działań bojowych z pokładu okrętu wojennego, członek zespołu konstruktorów kierowanych przez Janusza Karmkowskiego. - O wojskowym śmigłowcu morskim myśleliśmy dawno. Jednak prace przeprowadzane na Sokole, a właściwie jego morskiej odmianie - Anakondzie były dość fragmentaryczne. Na przykład zaprojektowaliśmy zmiany konstrukcyjne podwozia śmigłowca tak, by można było umieścić pod kadłubem torpedy.

Również tym razem na początku zaproponowaliśmy rozwiązanie najprostsze, czyli kotwiczenie śmigłowca do pokładu. Wkrótce jednak doszliśmy do wniosku, że przy tej okazji można by wprowadzić szereg innych modyfikacji: podniesienie łopat wirnika nośnego dla większego bezpieczeństwa rozruchu i hamowania wirnika, silniejszy hamulec kół, możliwość ciśnieniowego tankowania paliwa. Po jakimś czasie dodaliśmy jeszcze do tego mocny hamulec wirnika nośnego i poprawę układu rozruchu silników. Wszystkie te modyfikacje są przydatne zarówno na morzu, jak i na lądzie.

W wojsku najważniejsze bezpieczeństwo

Próby fabryczne zmodyfikowanego śmigłowca wypadły dobrze, przyszedł więc czas na egzamin nad morzem. Został on podzielony na dwa etapy. Pierwszy przeprowadzony został w grudniu ubiegłego roku, drugi na przełomie lutego i marca 2005.

Przeprowadzenie takich prób na fregacie nie jest prostą sprawą. O dziwo najłatwiej było o pozytywną „polityczną decyzję” dowódcy Marynarki Wojennej, admirała Romana Krzyżewskiego. Zdecydowanie trudniej rozmawiało się z komandorem Krzysztofem Mazurkiewiczem, młodym, ale bardzo już doświadczonym dowódcą fregaty „Pulański”. W warunkach pokojowych w wojsku najbardziej liczy się bezpieczeństwo pracy. A tu stanęli przed nim cywile, bez większej praktyki w lataniu nad morzem, nie przywykli do wojskowych procedur. W dodatku po wybrzeżu krążyła już fama o wspaniałych Kamanach i ich pilotach, szkolonych w Stanach Zjednoczonych. Trudno było uwierzyć, że Anakonda może to samo, co Kaman przygotowany do lotów nad ogromnymi zbiornikami światowych oceanów.



Helicopter In Flight Refueling, czyli najtrudniejszy sposób tankowania śmigłowca z pokładu fregaty. Maszyna uzupełnia paliwo wykonując zawis przy burcie okrętu.

ANAKONDA NAD MORZE



Zimowe próby na fregacie przeprowadziła grupa w składzie: Jan Cieśla, Waldemar Jaworski - piloci; Tomasz Siejak, Tadeusz Sikora, Leszek Lewandowski - inżynierowie z Oddziału Prób w Locie; Władysław Korneluk i Waldemar Tatała - mechanicy.

- Świadomość posiadania tak doskonałych mechaników zdejmuje z pilota połowę stresu związanego z trudnymi warunkami lotów - mówi Jan Cieśla.

Bałtyk nie Adriatyk

Czas prób nad morzem przypadł na najgorszą z możliwych pór roku. Pod koniec grudnia przeprowadzono próby w porcie. Komandor Mazurkiewicz był początkowo, przeciwny lataniu w tak trudnych warunkach. Jednak w miarę trwania kolejnych lotów przekonywał się coraz bardziej zarówno do śmigłowca, jak i pilotów. Stał się naszym przyjacielem i zwolennikiem Anakondy. Zaproponował nawet, aby zmodyfikowaną Anakondę nazwać Fregatą, czyli nadać jej imię swojego okrętu - mówi Jan Cieśla.

Druga seria prób, już na pełnym morzu przypadła na przełom lutego i marca. Ponieważ wyjście fregaty w morze wiąże się z poniesieniem ogromnych kosztów, postanowiono, że równoległe do prób na Anakondzie, latać będą również treningowo Kamany.

Fatálna pogoda okazała się naszą sojuszniczką - mówi Jan Cieśla. - Morze było wprawdzie spokojne, ale nad lądem panowała bardzo zła pogoda, umożliwiającą praktycznie wyłącznie wykonywanie lotów w warunkach IFR, czyli z użyciem nawigacyjnych urządzeń elektronicznych. Anakonda, która jest własnością zakładu, była doskonale wyposażona w elektroniczne instrumenty nawigacyjne, nawet takie, jakimi dysponują zwykle jedynie duże samoloty. Ponieważ wraz z Waldkiem Jaworskim mamy duże doświadczenie w wykonywaniu lotów IFR, potrafiliśmy poradzić sobie w takiej sytuacji. Po wykonaniu serii startów i lądowań na pokład fregaty, wróciliśmy na lotnisko Rębiechowo dla uzupełnienia paliwa. W tym czasie okręt został udostępniony Kamanom. Po odbyciu pierwszej serii treningowej nie otrzymaliśmy jednak pozwolenia na dalsze loty. Warunki pogodowe wskazywały na możliwość wystąpienia oblodzenia, a Kamany nie są wyposażone w przeciwooblodzeniowe instalacje łopat. Odpadły więc z „rywalizacji” już niejako na starcie. Tymczasem my, po zatankowaniu, wróciliśmy na fregatę i dokończyliśmy próby.

Przykład Kamanów pokazuje, jak śmigłowiec doskonale wyposażony w systemy bojowe może zostać wyeliminowany z gry z powodu niedostosowania konstrukcyjnego do działania w określonych warunkach pogodowych. Dobrze

wyposażony Kaman kosztuje około 30 mln dolarów, czyli wielokrotność ceny Anakondy. Jednak - jak przyznają nawet zwolennicy tego śmigłowca - powstał on z myślą o operowaniu nad morzami w rejonach, gdzie oblodzenie nie występuje. Niestety, Bałtyk to nie Adriatyk. Z warunkami oblodzenia należy się tu liczyć przez ponad cztery miesiące w roku.

To już inny śmigłowiec

Sukces prób ma wielorakie znaczenie - mówi Jan Cieśla. - Po pierwsze przeprowadziliśmy szereg zmian technicz-

Oni pracowali na sukces

Wśród inżynierów pracujących na sukces nadmorskich prób Anakondy znaleźli się: Zenon Witkowski (współudział w projekcie koncepcyjnym); Zenon Kowalski i Piotr Dziadosz (ruchome ograniczniki zwisu łopat); Grupa inżyniera Andrzeja Kwietnia: Zbigniew Dudzisz (hamulec wirnika nośnego), E. Trubalski i Leszek Guz (tankowanie ciśnieniowe), Jerzy Łoś (hamulce podwozia), Piotr Sadowski (kotwiczenie do pokładu).

Duże zasługi w realizacji projektu ma również Tadeusz Żebrowski, dyrektor Zakładu Badawczo-Rozwojowego PZL-Świdnik.

tychczas ograniczenie to wynosiło 10 m/s. Podobnie jest z wiatrem wiejącym od tyłu. Ograniczenie z 6 m/s udało się podnieść do 10 m/s. Zadeklarowaliśmy marynarom, że Anakonda jest w stanie wykonać tankowanie według zasad HIFR, czyli napełniania zbiornika paliwa podczas niskiego zawisu tuż przy burcie okrętu. Przy okazji podczas prób wprowadziliśmy do użytkowania nowy rodzaj paliwa stosowany na okrętach i charakteryzujący się wyższą temperaturą zapłonu dla zwiększenia bezpieczeństwa tankowania. Można zaryzykować stwierdzenie, że po przeprowadzeniu tych modyfikacji Anakonda stała się innym, lepszym śmigłowcem.

Co nie mniej ważne, zmieniliśmy sposób patrzenia marynarzy na Anakondę, jako na maszynę do prowadzenia działań nad morzem. Admirał Zbigniew Smolarek, dowódca Brygady Lotnictwa Marynarki Wojennej, zresztą wypróbowany przyjaciel Świdnika i produkowanych w PZL śmigłowców, myśli już o modernizacji pozostających pod jego dowództwem Anakond.

Przeprowadzone na śmigłowcu zmiany i próby dowiodły, że Anakonda jest śmigłowcem doskonale wpisującym się w procedury lotów obowiązujące w Marynarce Wojennej. Pod tym względem jest ekwiwalentem Kamana. Z jedną różnicą - Kaman nie wystartuje w każdą pogodę.

Jan Mazur

Jan Cieśla i Waldemar Jaworski (na zdjęciu) posiadają ogromne doświadczenie w lataniu z wykorzystaniem elektronicznych urządzeń nawigacyjnych.



WYTWÓRNA SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO
PZL ŚWIDNIK SPÓŁKA AKCYJNA
AL. LOTNIKÓW POLSKICH 1
21-045 ŚWIDNIK

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ MASZYN I URZĄDZEŃ

Lp.	Nazwa	Typ	Nr inw.	Wydz.	Rok prod.	Cena wywoławcza [zł]
1	Autocysterna	STAR 244	6-1132-743	570	1979	7 000,00
2	Dozownik kompozycji	TO- 48	1-5390-659	857	1984	1 200,00
3	Dźwig towarowy	DTS- 630	1-5637-640	560	1994	18 000,00
4	Elektrowciąg	Q- 3,2 T	1-3068-641	560	1967	3 000,00
5	Frezarka do gwintów	5K-63	1-2194-416	310	1966	4 000,00
6	Frezarka do gwintów	5B-63	1-4730-416	857	1981	5 000,00
7	Frezarka górnorzeźbiowa	DFGA	1-3769-540	857	1973	700,00
8	Frezarka pionowa	6A- 56	1-4626-412	857	1980	30 000,00
9	Generator ultradźwiękowy	UZG2-4	8-0273-481	360	1978	1 500,00
10	Generator ultradźwiękowy	UZG2-4	8-0276-481	360	1978	1 500,00
11	Generator ultradźwiękowy	UZG2-4	8-0277-481	360	1978	1 500,00
12	Grubościerz ultradźwiękowy	-	4-0714-800	BP	1989	500,00
13	Klimatyzator	US6A03	1-5442-653	702	1988	100 000,00
14	Komora reakcyjna	NS1.060401	1-0650-104	841	1977	10 000,00
15	Maszyna do mielenia mięsa	W-130B	3-1681-578	PL	1984	500,00
16	Piec elektryczny	UHM-1000	2-3308-452	810	1986	3 500,00
17	Piec komorowy	PEKAT 950/2	2-3095-452	280	1982	15 000,00
18	Pła tarczowa	8B-66A	1-3440-413	857	1973	4 000,00
19	Prasa pneumatyczna	KP-501A	1-0767-423	857	1952	6 000,00
20	Prasa pneumatyczna	KPK- 406	1-4142-423	857	1976	6 000,00
21	Spawarka argonowa	FT1-500U	8-0078-484	857	1975	600,00
22	Tokarka precyzyjna	MD-65	1-4738-410	310	1981	2 000,00
23	Tokarka rewolwerowa	Rh-32	1-4647-410	310	1953	2 000,00
24	Tokarka rewolwerowa	Rh-32	1-4621-410	310	1957	2 000,00
25	Tokarka rewolwerowa	Rh-32	1-3069-410	857	1958	2 500,00
26	Tokarka rewolwerowa	Rh-32	1-4011-410	310	1958	2 500,00
27	Tokarka rewolwerowa	RV-32	1-4470-410	310	1954	2 500,00
28	Tokarka rewolwerowa	RV-32	1-4519-410	857	1965	3 500,00
29	Tokarka rewolwerowa	DRT-50	1-1944-410	857	1965	2 800,00
30	Tokarka SN / MACS 4TE /	EV-630-01NC	1-4219-410	857	1976	12 000,00
31	Tokarka-kopiarka	SP-12D	1-4695-410	310	1981	16 000,00
32	Unit stomatologiczny	"Chirana"	3-1741-801	917	1988	1 000,00
33	Urządzenie do mycia	LHJ-Roto	1-5319-481	857	1986	7 000,00
34	Urządzenie do rowkowania wkrętów	TM-520 00 00	1-3753-412	857	1975	1 000,00
35	Urządzenie wentylacyjne	-	1-4807-653	814	1980	1 000,00
36	Wanna galwaniczna	-	1-5567-481	280	1992	1 000,00
37	Warstwomierz kulometryczny	C - 1	5-0541-800	ZBP-LCh	1983	500,00
38	Zbiornik cylindryczny	NS3.010404	1-0649-104	841	1977	7 300,00
39	Zbiornik zrzutowy	A1-030100600	1-0663-104	841	1973	1 500,00
40	Zgrzewarka liniowa punktowa	PNA-60	8-0320-484	857	1960	2 000,00

Cena wywoławcza zwolniona z podatku VAT - * za wyjątkiem poz. 3.

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 sierpnia 1997 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu organizowania przetargu publicznego na sprzedaż majątku trwałego lub oddania mienia odpłatnego korzystania innym podmiotom przez spółkę powstałą w wyniku komercjalizacji oraz warunków, w których dopuszcza się odstąpienie od przetargu (Dz. U. Nr 108, poz. 696 z późniejszymi zmianami).

Przetarg odbędzie się 12.04.2005r. o godz. 11.00 w budynku B-37 pok. 302 III-piętro.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej sprzedawanego środka trwałego.

Wadium należy wpłacić w kasie WYTWÓRNI SPRZĘTU KOMUNIKACYJNEGO PZL-Świdnik S.A. budynek B-37 pok. 3 (parter) do dnia 12.04.2005r. do godz. 10.30.

Wadium przepada na rzecz spółki, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny wywoławczej.

Wadium przepada na rzecz spółki, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty.

Oferty należy składać osobiście do PGM-1 budynek B-37 pok. 208 II-piętro lub przesłać pocztą na w/w adres z dopiskiem: „Dział Gospodarki Materialowej”. Oferta powinna zawierać:

Imię i nazwisko lub nazwę oferenta
Adres i telefon kontaktowy
Status prawny oferenta
Wszelkich informacji udziela: PZL-ŚWIDNIK S.A. (PGM-1) Tel. (0-81) 468 09 01, 751 20 71 wew. 57-36. Fax (0-81) 468 09 19.
Maszyny i urządzenia można oglądać od poniedziałku do piątku w godzinach 7.00- 15.00.

REPERTUAR KINA „LOT”

24 marca - Przegląd filmowy: „Pan od muzyki”. Godz. 19.15

25-27 marca - kino nieczynne

28-30 marca - „Aviator”. Wyk. L. DiCaprio, Cate Blanchett. Prod. USA. Od lat 15, godz. 16.00, 19.15

31 marca - „Lucky Luke”. Film w pol. wersji jez. Prod. Fr/Niem., b/o, godz. 17.00; Przegląd filmowy: „Popatrz na mnie”. Godz. 19.15

POPATRZ NA MNIE 31.03.2005r. godz. 19.15

Reż. Agnès Jaoui, wyk. Mariou Berry, Agnès Jaoui, Jean-Pierre Bacri.

Komediodramat o ludzkiej potrzebie bycia zauważonym. Ambitna dwudziestolatka Lolita z aspiracjami artystycznymi próbuje wyrwać się z cienia ojca - sławnego pisarza i wydawcy. Pragnie, by ojciec zwrócił na nią uwagę, jednak ten nie ma czasu dla córki, bo zapatrzony jest w siebie i swoją karierę. Jego kolega po fachu, pisarz Pierre, uważa się za kompletnie niedocenionego, skazanego na porażkę nieudacznika. Nawet wiara jego żony Sylvii nie jest w stanie tego zmienić. Sylvie z kolei nie wierzy w siebie i sukces swojej uczennicy Lolity aż do momentu, kiedy dowiaduje się, że jest ona córką pisarza, którego uwielbia...

GABINET GINEKOLOGICZNY

Zapraszamy w godz. 17-19

Świdnik, ul. Norwida 2
(z tyłu za nowym szpitalem)

Tel. 751-54-54

Możliwość rezerwacji
godziny przyjęcia

R-1

KUPON NA BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DO 10 SŁÓW

Treść

Imię i nazwisko

Adres

Sprzedam garaż z kanałem i wyposażeniem, os. Lotnicze z Plussem. Tel. 751-70-84, 0508-106-752. B-338

Sprzedam mieszkanie 37,5 mkw., 2 pokoje przy ul. Kosynierów, I piętro z balkonem. Tel. 0603-519-767. B-339

Sprzedam segment młodzieżowy „Łódź”. Tel. 751-30-39. B-340

Sprzedam wózek dziecienny w dobrym stanie. Tel. 751-30-39. B-341

Sprzedam działkę budowlaną 8,5 a przy ul. Gospodarczej w Świdniku. Tel. 468-74-67. B-342

Sprzedam filmy VHS, oryginalne, 7 szt/100 zł do uzgodnienia. Tel. 0504-267-745. B-343

Przeżkaż nieodpłatnie samochód Skoda 105, 1987r. Tel. 751-25-79. B-344

Grzejnik wody przepływowej „Termex” z zapasową węzownicą - sprzedam. Tel. 468-42-92. B-345

Sprzedam mieszkanie 32,6 mkw., pokój z kuchnią, balkon, 2 piętro, w wieżowcu przy ul. Racławickiej. Tel. 751-27-91, 0509-735-271. B-346

Sprzedam cebule lilii najnowszych odmian OT i LA oraz sadzonki lilii w kilku kolorach. Tel. 0508-920-393. B-347

Garaż do wynajęcia na ul. Akademickiej. Tel. 751-35-16. B-348

Sprzedam tanią działkę rolniczą 750 mkw. lub 1500 mkw. w Nowym Krępcu - woda z sieci. Tel. 751-67-27. B-349

KANCELARIA ADWOKACKA

IZABELA BOBRZYK

ADWOKAT

uprzejmie informuję,

że rozpoczęła działalność

Kancelaria Adwokacka w Świdniku

przy ul. Kruczkowskiego 53

tel. 536-90-03,

tel. kom. 0502-347-200

(proszę o wcześniejszy

kontakt telefoniczny)

R-31

Komunikat

Burmistrz Miasta Świdnika działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603) ogłasza co następuje:

Do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz użytkownika wieczystego nieruchomości została przeznaczona:

1. Nieruchomość oznaczona nr 1800/21 o powierzchni 0,6491 ha położona w Świdniku przy ul. Smorawskiego 6, 8, 10.

2. Nieruchomość oznaczona nr 2095 o powierzchni 1,2391 ha położona w Świdniku przy ul. Kościuszki 7, 9, 11 ul. Racławickiej 11.

3. Nieruchomość oznaczona nr 1800/11 o powierzchni 0,9102 ha położona w Świdniku przy ul. Witosa 7A, 9.

4. Nieruchomość oznaczona nr 1205 o powierzchni 0,3289 ha położona w Świdniku przy ul. Niepodległości 22, 24, 26.

Wykaz nieruchomości został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Świdnik, obok pokoju nr 200.

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA

ZAWODOWEGO

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

eksternistycznie w 1 - 1,5 roku
w Świdniku od 25 marca 2005 r.

Informacje i zapisy: OKZ Świdnik,

ul. Niepodległości 18, tel. 468-00-99

R-14

Ciesz się coś kupić, sprzedać, zamienić? Wystarczy wyciąć kupon z „Głosu Świdnika” (zamieszczamy go obok) i dostarczyć do redakcji. Ogłoszenie do objętości 10 słów zostanie opublikowane bezpłatnie. Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych.

Kiosk metal. przeszklony, ocieplony, do handlu lub na inne cele - sprzedam, wydzierżawię. Tel. 468-41-71. B-358

Do wynajęcia pomieszczenie 45 mkw. na działalność handlową, w pawilonie przy targu. Tel. 0691-061-217. B-359

Sprzedam mieszkanie własnościowe 66,90 mkw., III p., osiedle Wschód. Tel. 751-63-63. B-360

Sprzedam sukienkę komunią z pelerynką i buty, rozm. średni, dodatki gratis. Tel. 468-46-96. B-361

Sprzedam sadzonki malin czarnych, żółtych, czerwonych, jagody kaczmarek. Tel. 759-57-50. B-362

Sprzedam mieszkanie 3-pokojowe, 60 mkw., parter, na osiedlu Wschód. Tel. 468-35-77, 0889-130-889. B-363

Pilnie sprzedam Opla Astrę Classic, 1.4, 2000 r., 57 tys. km. przebiegu. Tel. 0 500 258-698. B-364

Sprzedam lub zamienię mieszkanie 40 mkw. (2 pokoje) w Lublinie na podobne w Świdniku. Tel. 745-67-67. B-365

Matematyka. Tel. 468-61-84, 0501-233-216. D-28

Wyceny nieruchomości. Tel. 468-11-02, 0 602 467-140. D-20

KORAL - NAUKA JAZDY. Tel. 468-07-86. www.oskkoral.prv.pl D-30

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Zakład Pogrzebowy KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwienie wszelkich formalności
Świdnik, ul. Okulickiego 2 c
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

OKNOVID

OKNA, DRZWI

PCV, drewno, aluminium

Świdnik, ul. Wyspiańskiego 7

Tel. 759-11-29, 0608-401-909
RATY • RATY • RATY

SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT - SPORT

Marian Chałas, wiceprezes ASPS Avia Świdnik

Marzę o awansie siatkarzy

Marian Chałas pamięta okres świetności świdnickiego sportu, ale nie zalamuje rąk również wtedy, kiedy nadchodzi trudne dni. Dłaczego?

- Bo w sporcie potrzebna jest pasja - mówi M. Chałas. Dotyczy to jednakowo zawodników, jak trenerów i działaczy. Dawno temu minęły czasy lat 70. czy 80., kiedy z tak zwanego działacza społecznej czerpało się korzyści. Nie chodzi nawet o etaty, ale na przykład możliwość wyjazdu z drużyną na zagraniczne zgrupowanie. Dziś pozostała tylko ciężka praca i satysfakcja, jeśli przyniesie ona efekty.

- Tej pracy obecnie chyba nie brakuje...

- Martwimy się przede wszystkim o pieniądze. Najtrudniejsze były lata 1997-2000, kiedy PZL-Świdnik, nasz główny sponsor przechodził proces restrukturyzacji. Dziś sytuacja jest bardziej przewidywalna, ale szkoda, że nie ma w Świdniku bądź okolicach firmy, która w sposób porównywalny mogłaby dołączyć do grona mecenasów sportu.

- Pańską „ulubienicą” jest przede wszystkim siatkówka. Jak ocenia Pan perspektywy jej rozwoju w najbliższych latach?

- Chcę powiedzieć, że wszyscy bardzo emocjonalnie przeżyliśmy tragiczne wydarzenia z października ubiegłego roku. Polska rodzina siatkarska okazała się jak zwykle niezawodna. Ze wszystkich stron kraju nadchodziły e-maile z wyrazami solidarności od innych klubów i ich kibiców. To nie było udawane współczucie, ale prawdziwe łączenie się w bólu. Prośba skierowana do Polskiego Związku Piłki Siatkowej o pozostawienie zespołu w serii B I ligi niezależnie od wyników kolejnych spotkań była właściwie formalnością, bo nikt w Polsce nie wątpił, że tak trzeba zrobić. Teraz pozostaje nam udowodnić, że potrafimy odwdziżyć się ambicją gra, bez względu na jej aktualny poziom, tak jak w ostatnim meczu ze Zduńską Wolą.



fot. Stanisław Socha

Marian Chałas, jeden z najbardziej oddanych i najbardziej zasłużonych działaczy świdnickiego sportu. W zarządzie FKS Avia pracował od 1992 roku. W latach 1994-1997 sprawował funkcję wiceprezesa, od 1997 do 1999 roku prezesa klubu. Obecnie zastępuje prezesa Autonomicznej Sekcji Piłki Siatkowej, jest również przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Piłki Siatkowej.

W czasie IX Balu Sportu otrzymał specjalne wyróżnienie Kapituły Plebiscytu na Sportowca i Trenera Roku w uznaniu zasług dla świdnickiego sportu.

Po zakończeniu sezonu czeka nas sporo pracy nad odbudową drużyny. Podczas każdego meczu gołym okiem widać, że potrzebuje ona wzmocnień. Naturalnie trudno oczekiwać od razu cudów, ale stać nas chyba na zespół, który powalczyłby w czołowie serii B.

- Odpowiedź na pytanie o Pańskie marzenia jako działacza ASPS Avia nie sprawi zdaje się większej trudności...

- Naturalnie awans do serii A. Wydaje się on dzisiaj bardzo odległy, ale nie tracę nadziei.

J. Mazur

X Turniej o Przechodni Puchar Dyrektora PZL-Świdnik S.A.

GKN na jubileusz

Rekordowa liczba dwunastu zespołów stanęła na starcie dziesiątego, jubileuszowego turnieju halowej piłki nożnej o przechodni puchar dyrektora naczelnego PZL-Świdnik S.A. Zwycięstwo w meczu finałowym 1:0 nad Zakładem Remontowym zanotowała drużyna GKN, grająca w składzie: Marcin Wojda, Krzysztof Kwit, Radosław Błaszczak, Marcin Bauman, Bartek Pawlega, Hubert Tywańczuk, Piotr Socha, Łukasz Kurzempa, Adam Jabłoński i Marcin Trąbka (najlepszy bramkarz zawodów). Trzecią lokatę po wygranej 4:0 nad ZUR-em zajęła ekipa Zakładu Lotniczego w składzie z najlepszym strzelcem turnieju Rafałem Mańką (12 bramek).

WYNIKI TURNIEJU
Grupa „A”: ZBR - Kompozyty 1:1 * MTT-DJM - Zakład Mechaniczny 0:7 * ZBR - Zakład Mechaniczny 1:0 * Kompozyty - MTT-DJM 4:0 * MTT-DJM - ZBR 0:4 * Zakład Mechaniczny - Kompozyty 1:0.



Najlepszy bramkarz zawodów Marcin Trąbka i Dyrektor Naczelny PZL, Mieczysław Majewski, sponsor turnieju.



Zwycięska drużyna GKN w składzie: Marcin Wojda, Krzysztof Kwit, Radosław Błaszczak, Marcin Bauman, Bartek Pawlega, Hubert Tywańczuk, Piotr Socha, Łukasz Kurzempa, Adam Jabłoński i Marcin Trąbka.

Tabela: 1. ZBR 7 (6:1), 2. Z. Mechaniczny 6 (8:1), 3. Kompozyty 4 (5:2), 4. MTT-DJM 0 (0:15)

Grupa „B”: ZUR - Zakład Lotniczy 0:4 * HNS - W-390 2:1 * ZUR - W-390 6:0 * Zakład Lotniczy - HNS 8:0 * HNS - ZUR 2:5 * W-390 - Zakład Lotniczy 0:6.

Tabela: 1. Z. Lotniczy 9 (18:0), 2. ZUR 6 (11:6), 3. HNS 3 (4:14), 4. W-390 0 (1:14)

Grupa „C”: GKN - Zakład Ochrony 3:1 * W-380 - Zakład Remontowy 0:1 * GKN - Zakład Remontowy 0:1 * Zakład Ochrony - W-380 0:0 * W-380 -

GKN 1:5 * Zakład Remontowy - Zakład Ochrony 1:0.

Tabela: 1. Z. Remontowy 9 (3:0), 2. GKN 6 (8:3), 3. Z. Ochrony 1 (1:4), 4. W-380 1 (1:6)

Ćwierćfinały: ZBR - ZUR 1:3 * GKN - HNS 4:0 * Zakład Mechaniczny - Zakład Remontowy 1:1 karne 0:1 * Zakład Lotniczy - Kompozyty 2:0 * półfinały: ZUR - GKN 0:3 * Zakład Remontowy - Zakład Lotniczy 1:1 karne 3:2 * mecz o III miejsce: ZUR - Zakład Lotniczy 0:4 * mecz finałowy: GKN - Zakład Remontowy 1:0.

Rozmowa z Tomaszem Boguszem, siatkarzem Avii Pojechać na Olimpiadę

W ostatnim meczu siatkarzy Avii ze Zduńską Wolą, bardzo dobrą zmianę dał 18-letni Tomasz Bogusz. Śmiało można powiedzieć, że to właśnie dzięki jego odważnej i skutecznej grze „żółto-niebieskim” udało się wygrać w tym spotkaniu. Młodego gracza Avii zapytaliśmy o początki jego kariery i sportowe marzenia.

- Nie każdy z kibiców wie, że w tym sezonie byłeś powołany do reprezentacji Polski kadetów...

- Jesienią ubiegłego roku dostałem pierwsze powołanie. Byłem na turnieju w Świnoujściu, później na zgrupo-



waniu w Spale. Kolejnym etapem miał być wyjazd z reprezentacją na turniej eliminacyjny mistrzostw Europy do Porto. Niestety, kontuzja stawu skokowego w ostatnich dniach zgrupowania pozbawiła mnie możliwości wyjazdu.

- Czy dostaniesz szansę gry w reprezentacji w kolejnym sezonie?

- Mam taką nadzieję. Jeśli w rozgrywkach mistrzostwach Europy nasz zespół zajmie miejsce w pierwszej szóstce, to będzie miał tym samym zagwarantowany udział we wrześniowych mistrzostwach świata. Okazji do grania w imprezach najwyższej rangi będzie więc sporo. Oczywiście najpierw musiałbym potwierdzić swoją wartość i wywalczyć miejsce w 12-osobowej kadrze.

- Ze wszystkich obecnie grających zawodników Avii dysponujesz największym zasięgiem w ataku...

- Jest to wrodzona predyspozycja, która w moim przypadku w jakiś sposób rekompensuje nie najwyższy jak na siatkarza wzrost.

- Jak oceniasz swoje szanse na wywalenie miejsca w podstawowym składzie I-ligowej Avii?

- Bardzo bym chciał stać się etatowym zawodnikiem w naszym zespole. Na pewno będzie to wszystko zależało od mojej postawy i formy, ale też kto będzie grał w tym zespole. Trudno będzie konkurować z bardzo doświadczonymi zawodnikami, ale nie ukrywam, że się tego nie boję. Może w czasie dwóch najbliższych sezonów uda mi się stać graczem „szóstkowym”.

- Jakie elementy siatkarskiego rzemiosła chciałbyś poprawić?

- Na pewno przyjęcie i atak po kierunku, a nie jak mi się zdarza teraz - przed siebie. Wcześniej lepiej także zagrywałem i nad tym elementem także muszę popracować.

- Jak się rozpoczęła Twoja przygoda z siatkówką?

- Obecny trener juniorów Avii zauważył mnie w gimnazjum. Tak trafieł mnie później do sekcji i gram do dziś.

- Pochodzisz z rodziny o tradycjach siatkarskich?

- Nie, ale rodzice trenowali lekkoatletykę.

- Kto jest Twoim siatkarskim idolem?

- Dawid Murek, który nie jest wysokim siatkarzem, ale jest bardzo dobrze wyszkolony technicznie i jest graczem uniwersalnym.

- Jakie jest Twoje sportowe marzenie?

- Znaleźć się w kadrze Polski seniorów i pojechać z nią na Olimpiadę.

Rozmawiał: PAW

Piłkarze Avii przed meczem z Tomasiem Tomaszów Lubelski

Mecz na szczycie

Jeśli pogoda po raz kolejny „nie splota figła”, to w środę 30 marca o godz. 16 piłkarze Avii rozpoczną batalię o ligowe punkty. W zaległym meczu na szczyt „żółto-niebiescy” zmierzą się na własnym boisku z Tomasiem Tomaszów Lubelski.

Jak ważne jest to spotkanie dla naszego zespołu - nikogo nie trzeba przekonywać. Lider tabeli zmierzy się bowiem z drugą drużyną IV-ligowych rozgrywek. Przed tym spotkaniem świdniczanin wyprzedzają rywali o trzy punkty i stoją przed wielką szansą powiększenia tej przewagi. Jeśli tak się stanie, to Avia już na kilka dni przed oficjalną inauguracją rozgrywek rundy wiosennej umocni swoją pozycję (start ligi zaplanowano na 2 i 3 kwietnia).

Z ciekawostek warto nadmienić, że mecz Avii z Tomasiem aż trzykrotnie nie dochodził do skutku. Najpierw został przełożony na prośbę Avii (tragiczny wypadek siatkarzy), później zespół z Tomaszowa miał awarię autokaru, a w trzecim terminie przeszkodziła aura.

Na wiosnę, pierwszym zaplanowanym terminem rozegrania tego spotkania był 20 marca. Przeciagająca się zima, a co za tym idzie zły stan boiska zdecydowały jednak, że pojedynek ten odbędzie się w środę 30 marca. - Trudno jednoznacznie wskazać faworyta tego spotkania, bo będzie to dopiero pierwsze nasze spo-

tykanie o ligowe punkty w tym roku - mówi Marek Maciejewski, trener Avii. - Występujemy jednak w roli gospodarza i na pewno zrobimy wszystko, aby wygrać. Zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności za wynik. Moim zdaniem wygrana z Tomasiem dałaby nam przede wszystkim sporą przewagę psychologiczną przed kolejnymi spotkaniami. O punktowej nie można jeszcze mówić, bo Lublinianka w ubiegłym sezonie rozstrzygnęła znacznie większą.

Bilans gier kontrolnych w wykonaniu Avii nie jest korzystny. Nasz zespół w ośmiu sparingach poniósł aż pięć porażek. Faktem jest, że w wielu spotkaniach trener dokonywał szeregu zmian w składzie oraz wiele spotkań rozgrywanych było w trudnych warunkach. Nie zmienia to jednak faktu, że zwłaszcza formacja obronna Avii nie spisywała się w grach kontrolnych najlepiej. - Mam nadzieję, że z każdej porażki zespół wyciągnął wnioski - dodaje świdnicki szkoleniowiec. - Jesienią obrona grała bardzo dobrze, świadczą o tym najmniejsza liczba straconych bramek. Być może to nieco uszło czuj-

ność naszych defensorów. Na pewno „zimny prysznic” na etapie przygotowań się przydał. Liczę, że do meczu o mistrzowskie punkty zespół przystąpi już w pełni skoncentrowany i uniknie prostych błędów. Zadbam o to, aby do spotkania z Tomasiem zespół został starannie przygotowany także pod względem taktycznym. Mam nadzieję, że wszystko to przyniesie zamierzony efekt.

PAW

PUCHAR BURMISTRZA DLA SPEED CAR

W miniony weekend w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 7 w Świdniku rozegrano ośmą edycję turnieju halowej piłki nożnej o przechodni puchar burmistrza Świdnika. W zawodach wzięła udział rekordowa liczba 29 drużyn. W meczu finałowym Speed Car zwyciężył Metal-World 2:1. Trzecią lokatę zajęli Metalowcy wygrywając 2:0 z Dywanami Łuszczyń. Więcej na temat tej imprezy w kolejnym wydaniu gazety.

Powiatowa Amatorska Liga Siatkówki

Wyniki I kolejki Powiatowej Amatorskiej Ligi Siatkówki zorganizowanej przez świdnickie Ognisko TKKF Świt. EXIN - OSM SBP Płaski 0:2 (25:14, 25:19) * Gandalf Pub - UKS Śmigło 2:0 (25:14, 25:22) * CMK - Remondis 2:1 (25:23, 20:25, 15:11) * Pegimek - Systemy Informatyczne 2:0 (25:16, 25:18) * Delta - Heliseo 1:2 (19:25, 25:15, 6:15).

